

Adam Foltarz

Łódź obiecana... Czy tylko żart futurystyczny?

Łódź obiecana...

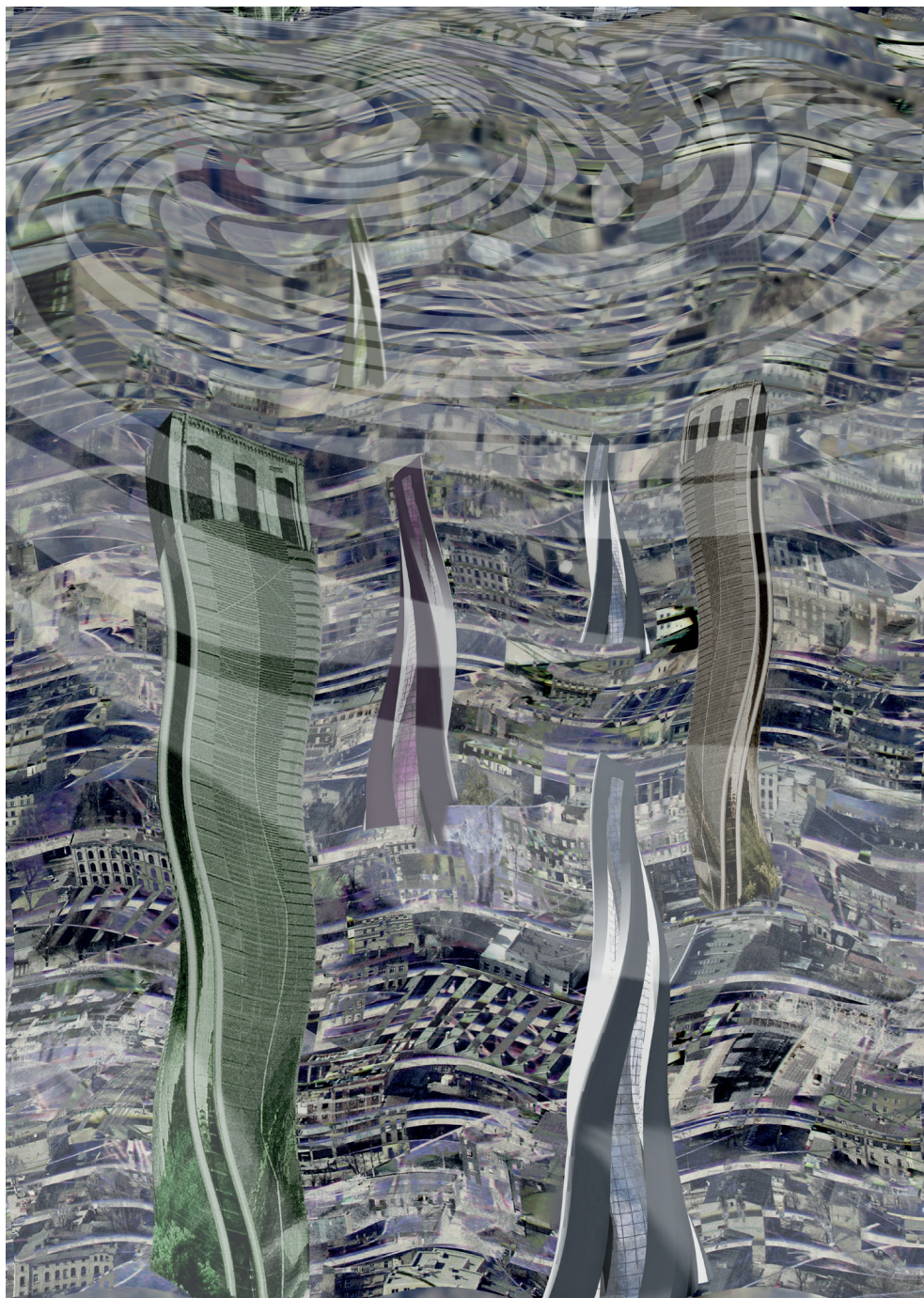
„Cień”

*Mój cień jak błazen za królową
kiedy królowa z krzesła wstanie,
błazen nastroszy się na ścianie
i stuknie w sufit głupią głową. (...)¹*

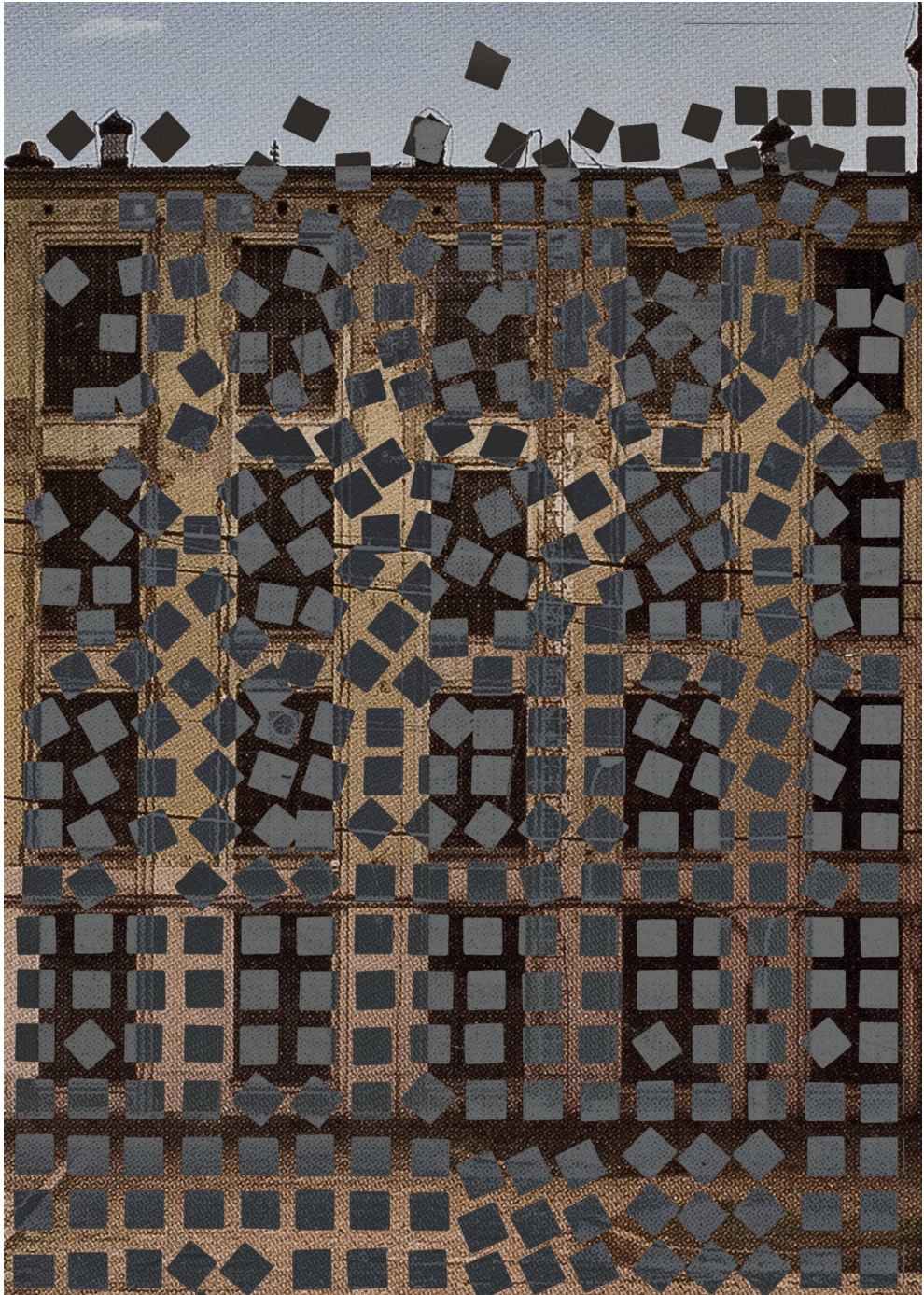
Można długo dywagować, toczyć spory na temat wizji postindustrialnego miasta przyszłości, kształtowania modelu kulturowego, jego substancjalnego żywiołu i jego potencjału wyzwalamącej energię miastotwórczą. O wyborze metody i strategii rozwoju miasta decydują lokalne uwarunkowania. Wymagają one rzetelnych analiz, holistycznego zakresu badań i prognoz. Jest to proces ciągły, zmienny w czasie, obciążony historią i tradycją miejsca. Wypadkową jest opracowanie i etapowanie realizacji miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i strategii rozwoju miasta o konstruktywnym i dynamicznym charakterze. Taki plan, który zawiera zmienne inwarianty (teoria gier) może stanowić warunek skutecznej strategii. Dzieje uczą i przypominają fakty z historii budowy i upadku osad i miast.

Grzech zaniechania i przez to zapóźnienia w rewitalizacji historycznej tkanki miejskiej oraz rozwoju infrastruktury śródmieścia jest powodem dzikiego i niekontrolowanego pełzania terenów obrzeżnych dzielnic Łodzi. To działanie graniczy z absurdem. Jest pozbawione zdrowego rozsądku w kategorii uwarunkowań geograficznych, w kategorii ekonomii, socjokultury, psychologii społecznej i demografii. Grozi to utratą dziedzictwa i tożsamości w każdym wymiarze jego *Genius loci*. Zwłaszcza, że jest to miasto o młodej kulturze i tradycji.

¹ Szymborska Wisława, *Cień, miłość szczęśliwa i inne wiersze*, wyd. AŚ, Kraków 2007.



Il. 1. Foltarz Adam, Tańczące miasto w rytmie libeskindady, Ziemia obiecana, katalog wystawy, Galeria ZPAP „Na piętrze”, 2012



Il. 2. Foltarz Adam, Bez tytułu, Ziemia obiecana, katalog wystawy,
Galeria ZPAP „Na piętrze”, 2012

Na mieście w kręgach dziennikarskich krąży figura retoryczna, tj. nowy termin: ŁÓDŹ O B I E C A N A... w pędzie ku wielkości z własnej niemocy. Przysniona, zrodzona w bólu nadrealnego porodu wizja monumentalnej, w skali metropolii – Arki, której udało się ocaleć na zmurszałych ścianach, dotkniętych ręką Boga muralach, alei gwiazd polskiego filmu, pomniku fundacyjnym Łodzian upamiętnionych w bruku Pietryny (ul. Piotrkowska) i z itp. również sezonowych wizji i spektakularnych inwestycji finansowanych z częściowym kapitałem zagranicznym lub pozyskanym z funduszy Unii Europejskiej. Ale! ... niech się mury pną do góry i ocalimy od zapomnienia sto kamienic ku powszechnej szczęśliwości; dla zachowania ciągłości kulturowej i materialnej miasta.

*A wokół
po horyzontu dal
majaczy betonowy slams
i rozlewa się ryflowany świat
blaszanych stodół i hal
ku radości chłopomańskiej gawiedzi*

To nie Stanisław Wyspiański, to nie młodopolskie wesele, obywatele III R.P. Może to tylko psychodeliczna wizja Kasandry, wymyślona przez autora. *Jeśli to tak, to jest ok! Ten taniec to też fun!*

CZY TYLKO FUTURYSTYCZNY ŻART?

*„Do serca w niedzielę”
(...) Masz siedemdziesiąt zasług na minutę
każdy twój skurcz
jest jak zepchnięcie łodzi
na pełne morze
w podróż dookoła świata (...)”²*

Wczoraj kosmopolityczna i mieszczańska, dziś popkulturowa rzeczywistość wciąż świeci wyblakłym tłem dla polskiej i łódzkiej awangardy lat międzywojennych XX wieku. W kontekście Łodzi głównie dotyczy to osoby Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego. Przywieźli oni do Łodzi idee sztuki porewolucyjnej awangardy rosyjskiej. Potencjał intelektualny awangardy łódzkiej wynikł z przewartościowania przez Kobro i Strzemińskiego funkcji nowej sztuki: malarstwa, rzeźby, architektury i teorii sztuki. Wpływ awangardy rosyjskiej zaznaczył się również w polskiej plastyce teatralnej, eksperymentach obrazem filmowym i formą w teatrze i poezji. Stał się punktem wyjścia dla mentalnych manifestacji twórczych następnych pokoleń artystów. Najpełniej ujawnił tę postawę Józef Robakowski w multimedialnej wystawie „Manifest energetyczny” w łódzkiej galerii Atlas Sztuki w roku 2008, m.in. zarejestrował w pełnym kadrze filmowym obraz morskiego przypływu z dźwiękowym tłem tego zjawiska. Narastające napięcie podnoszącego się poziomu morza, stymulowane szumem fal, stopniowo wypełnia kadr. Działa na zmysły widza. Wywołuje przeciwwstawne emocje i wzbudza poczucie pokory wobec potęgi natury. *Potęga to sztuka. J. Robakowski.* Oszczędność użytych środków formalnych ujawnia czytelną strukturę dzieła, zredukowaną do koniecznej syntezy charakterystycznej dla otwartego dzieła sztuki

² Szyborska Wiśława, *Do serca w niedzielę, Sto wierszy – sto pociech*, WL, Wydawnictwo Literackie, 1997.

(dla porównania autor odsyła czytelnika do idei sztuki gotyku, renesansu, baroku, czy modernizmu).

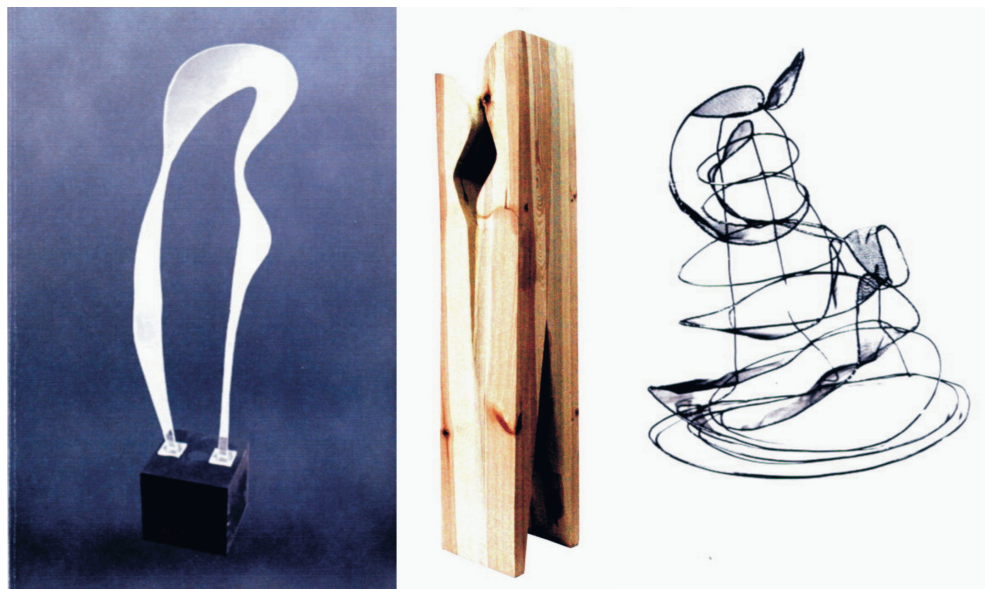
Zawiera ono uniwersalny pierwiastek: symbol – metaforę, przesłanie, ideę w formie – konstrukcie, będącym emanacją wykreowanej przez intelekt i zmysł artysty wizji świata.

„*Siedzenie to też fun*”. Realizację tej maksymy urzeczywistnił w zrealizowanym projekcie fotelu: Heart Cone, 1959, Verner Panton. Może ona być potraktowana w kategorii futurystycznego żartu, jako rewolucyjna kpina ze zmysłów, zaskakująca stabilnością.

Odsyła ona autora referatu do wyzwolonej nowej energii twórczej sztuki pop-artu na jednym biegunie i do neoawangardy na drugim. To porównanie skłania do refleksji aksjologicznej, wywołującej pytania dotyczące między innymi sztuki designu w anturazie *materii ducha* [przyp. autora] architektury i cokolwiek to oznacza, tj. jakie przypiszemy jej atrybuty w zależności od przyjętej skali percepcji i recepcji w aspekcie jej wieloznaczności.



Il. 3. Panton Verner, Fotel heart cone, 1959, foto, Hans Hansen, Mark Eggmann, czasopismo ELLE DECO



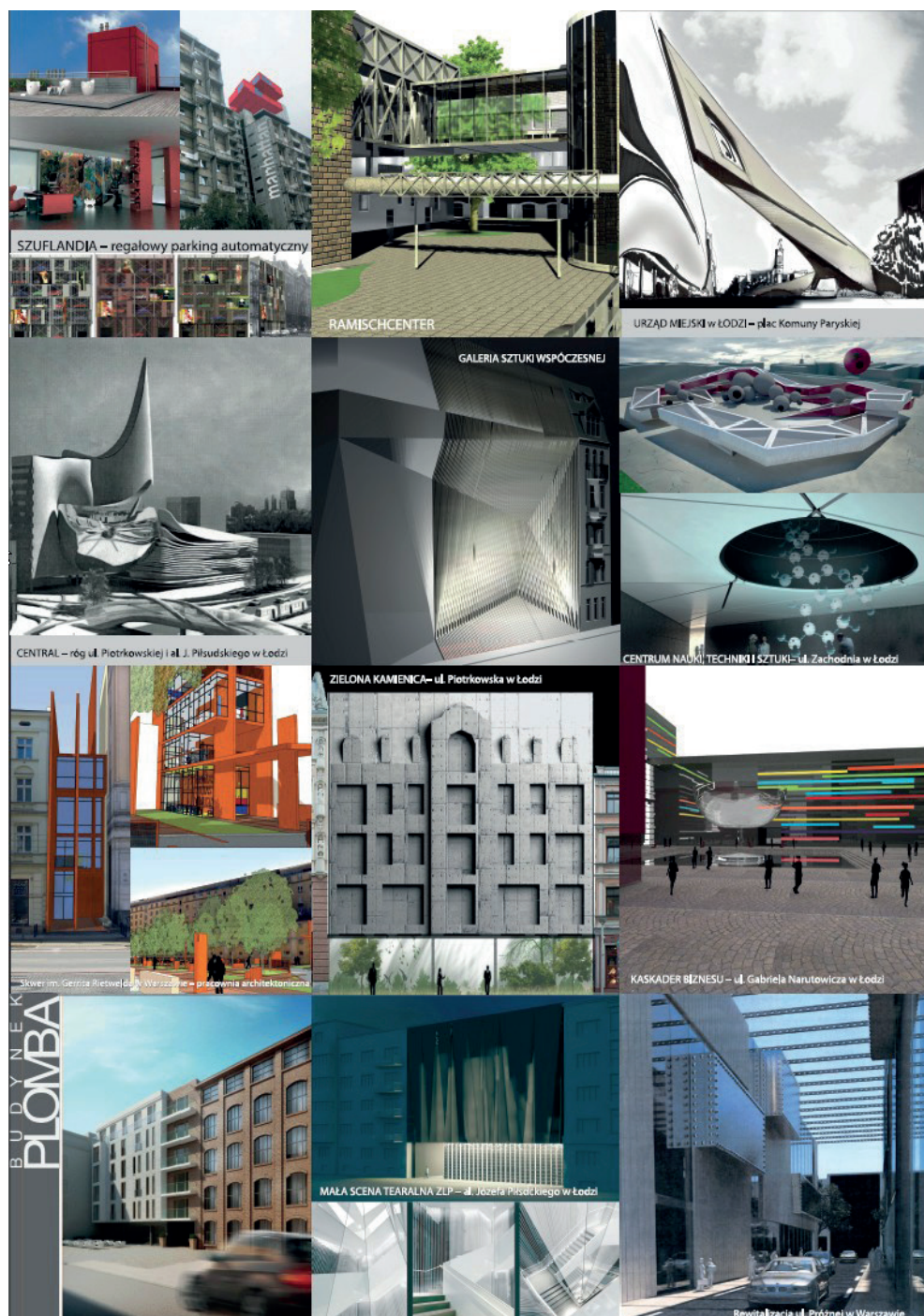
Il. 4. Fantomy, wystawa prac studentów, pracownia Formy i barwy, WSSiP w Łodzi, „Galeria na piętrze”, wyd. WSSiP, Łódź 2004

Architektura jako sztuka zaspokajania hedonistycznej potrzeby spełnienia, w swojej materii sięga po różne narzędzia służące do realizacji procesu kształtowania kulturowego modelu – fantomu. Kreowany model konsumpcji designerskiego „gadżetu – niegadżetu” odnosi się również do różnej skali przestrzeni architektonicznej. Świadczy o jej ambicjach kulturotwórczych, w kontekście kultury materialnej i kultury artystycznej; ujmowany holistycznie.

Co do neoawangardy stojącej na rozdrożu pomiędzy doktryną modernizmu, a filozofią postmodernizmu, łaknącej ducha neoromantycznego w symbiozie z naturą, wspólnie z nią przeżywamy katcharsis. Można ono tłumaczyć jako reakcję na odhumanizowanie jej poprzez li tylko funkcjonalne, instrumentalne traktowanie dzieła architektury, bez jego *metafizycznej* materii. Staje się zasadą modus vivendi dla średniego i młodego pokolenia artystów i architektów. Przykładem tego zjawiska między innymi jest grupa polskich architektów: *Awangarda młodych* działająca na terenie Polski i Europy. Ten trend może stanowić przełom we współczesnej polskiej architekturze, porównywalny z reakcją konstruktywistów lat trzydziestych XX wieku (kierunek biorący swój rodowód w postawie i przesłaniu Bauhausu) na mieszczański eklektyzm. Jest to znak czasu w dobie dynamicznego rozwoju nauk humanistycznych, medycyny, psychologii społecznej, socjologii, technologii i w sposobie użytkowania środowiska zurbanizowanego, oraz mediów w architekturze i sztuce. W polskim pejzażu rozkwitają wokół w zatęchłej atmosferze sentymentu do przeszłości postmodernistyczne atrapy wydmuszki, a może... wytwory psychodelicznych snów o potędze i (...) „*Choć wydobywanie z nicości historycznych budowli ma wiele twarzy, żadnej z nich (może z wyjątkiem ortodoksyjnej, pełnej rekonstrukcji) nie można jednoznacznie ocenić. Wśród atrap, historycznych kreacji, historyzujących budowli, czy retrowersji, zdarzają się realizacje wyśmienite architektonicznie i estetycznie, doskonale wpisujące się w otoczenie, ale też przykłady ewidentnego kiczu. „W tych kwestiach nie ma jednoznacznych uregulowań prawnych i wiele zależy od poczucia estetyki poszczególnych konserwatorów zabytków” – przyznaje Jacek Dąbrowski, dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I dodaje: „Ważne, by nie zacierać granicy między tym, co robimy teraz, i tym, co pozostawiła nam historia”*”³. W jednakowym stopniu dotyczy to zjawisk – obiektów kultury artystycznej, sztuki budowania i zachowywanych dowodów kultury materialnej. Tworzą one spójny obraz przeszłości i wpisują się znakomicie we współczesność, tę współczesność odreagowującą z r e d u k o w a n y f u n k c j o n a l i z m, z potrzeby estetycznych doznań, emocji i antropozoficznych uniesień ducha humanizmu przyszłości.

W dydaktyce staje się nakazem chwili, wymóg wykształcenia takiej postawy wśród młodych. Zaprezentowana w ramach Międzynarodowego Forum Naukowego PROREVITA 2012 w Łodzi wystawa prac projektowych studentów pt. *Dialog miejsca i czasu 3*, zawierająca program zespołu pracowni Kształtowania Formy Architektonicznej w Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, prowadzonego pod kierunkiem autora referatu, daje częściową odpowiedź dotyczącą zapotrzebowania na podmiotowe traktowanie architektury, jako dzieła sztuki i techniki integralnie związanego z jego użytkownikiem, w skali indywidualnej i społecznej. W tym przypadku w podjętych próbach definiowania dzieła architektonicznego w strukturze tkan-ki miejskiej *starej i młodej Łodzi*. Miasta, jego tożsamości, identyfikacji wizualnej obiektu, w kontekście artykułowania miejscowej estetyki i stylistyki.

³ Sarzyński Piotr, *Wrzask w przestrzeni*, wyd. Polityka SP, Warszawa 2002, s. 72.



Il. 5. Dialog miejsca i czasu 3, wystawa prac studentów, zespół kształtowania formy architektonicznej, Instytut Architektury i Urbanistyki PŁ, 12 Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki, Łódź 2012, Międzynarodowe Forum Naukowe PROREVITA 2012, wyd. Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska PŁ

Ta myśl, stwierdzenie: *celem architektury jest konstruowanie miejsc*, Tadao Ando, po prostu zwyczajnie: keep smiling gentlemen's! Niezależnie od wyżej wymienionych założeń, program studiów i analiz obejmuje zagadnienia kształtowania przestrzeni architektury bioklimatycznej, ekologicznej, idei miasta- ogrodu oraz technologii i form bionicznych w konstruowanych przy pomocy różnych geometrii, i nawiązujących do ich uwarunkowań i tradycji regionalnych.

W tym miejscu nasuwa się skojarzenie z projektem – ideą: KONSTRUKCJA W PROCESIE, 1981 – wspólnota, która nadeszła? W Łodzi w MS² w 2011 r. nastąpiła jej rekonstrukcja i nawiązanie do międzywojennej awangardy głoszącej włączenie sztuki w obszar codzienności. W 2011 ekspozycja obejmowała prezentację prac artystów zajmujących się postkonstruktywizmem i minimalizmem. Organizatorzy i inicjatorzy wystawy, we wstępie: *30 lat później stawiamy pytanie oto, w jaki sposób kultura może kształtować rzeczywistość społeczno-polityczną. Odpowiedź będziemy próbowali sformułować nie tylko przywołując raz jeszcze historyczną ekspozycję z 1981 r., ale również dzięki spotkaniom z artystami, organizatorami i uczestnikami konstrukcji w procesie oraz badaczami, zainteresowanymi tym wydarzeniem, w ramach otwartych dla publiczności paneli dyskusyjnych. Przedyskutowanie inicjatywy artystów na nowo wpisuje się w najbardziej aktualne debaty na polu kultury, dotyczące jej społecznych skutków. Siłą „Konstrukcji w procesie” było przyjęcie obszaru zarządzania kulturą przez artystów oraz zainspirowanie różnych środowisk do współpracy: stworzenie pewnego rodzaju wspólnoty, która na moment wypełnia potrzebę aktywnego uczestnictwa⁴.*

W równym stopniu dotyczy to środowiska urbanistów, architektów, władz samorządowych i administracji rządowej.

⁴ <http://msl.org.pl/pc/wydarzenia/konstrukcja-w-procesie/>